Nr. 304. We Lwowie Środa dnia 2. Listopada 1887. Rok XX.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kisielka; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik R. Moose, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.

Artykuły półurzędowe.

Lwów 2. listopada.

Nie godzimy się w zapatrywaniach politycznych z naszym kolegą nadwiślańskim i zbyt często zmuszeni jesteśmy staczać zaciętą z nim walkę o sprawy dotyczące najważniejszych interesów państwowych, krajowych i narodowych. W najgorętszym jednak ferworze nie zapominamy nigdy o szacunku winnym przeciwnikowi, który staje w obronie swych zasad, który z głębi przekonania walczy o swoje zapatrywania. Jeżeli *Czas* krakowski ze swojego stanowiska, wrzekomo konserwatywnego, staje w obronie sprawy, która zdaniem naszem na obronę nie zasługuje, wówczas składamy wprawdzie winny reskept starszemu koledze, spełniamy jednak nasz obowiązek i pouczamy go, że w zgrzybiałej swojej starości stracił czucie z prądem czasu i postępem i znacznie w tyle pozostał po za zapatrywaniami i zasadami teraźniejszości. Zawsze jednak zachowujemy cześć winną staruszkowi, bo wiemy, że słowa jego płyną z głębi przekonania, że są pisane *bone fide*.

Wstrzykrem natomiast jesteśmy położeniu, gdy mamy polemizować z *Czasem* za enuncjację, która według wszelkiego prawdopodobieństwa ma swoje źródło nie w biurach redakcyjnych organu konserwatywnego, ale w każdym wierszu, w każdem niemal słowie zdradza prowenjencję urzędową. Z *Czasem* chętnie podejmiemy walkę, gdy idzie o zasady, o przekonania i zapatrywania — z pismami urzędowemi i półurzędowemi — nie. Kto własnych nie objawia myśli, kto użycza słowa cudzej inspiracji z tym walka jest bezowocną — kto pisze z urzędu a choćby z półurzędu, z tym polemika jest niepotrzebną. Ostatni artykuł naszego monitora konserwatywnego jest zdaniem naszem taką enuncjacją urzędową, która *via* biuro ministerjalne, starostwo, dostała się w łamy *Czasu*.

„Szło bowiem o zniesione rozporządzeniem ministerjalnem niektóre szkoły średnie w Czechach, — a taki szczegół administracyjny miał dać powód do wywołania zamętu w całym systemie państwowym i parlamentarnym. Przedmiot sam usuwał się z pod atrybucji ciała prawodawczego; jednak zwyczajem, który się wcisnął w parlamentaryzm, wszelką sprawę, wszelką rzecz, wprowadzić można do Izby za pomocą interpelacyj; bodaj czy nie zapytać się gabinetu w razie, gdyby któremu z deputowanych zginęła chustka, czy jej przez pomyłkę nie wziął jeden z ministrów."

Tak opiewa jeden z ustępów artykułu półurzędowego, zamieszczonego przypadkiem w krakowskim *Czasie*. Czyż można bowiem przypuścić, aby organ polski, niezawisły, był w stanie coś takiego napisać? Sprawa edukacyjna, sprawa szkolna pierwszorzędnej doniosłości jest tylko „szczegółem administracyjnym"? Zniesienie kilkunastu szkół średnich „usuwa się z pod atrybucji ciała prawodawczego"? Toż konkluzji takich zapatrywań nie odważyły się sfery rządowe wypowiedzieć w usłużnych wiedeńskich półurzędowych pismach i musiały się schronić i uciekać aż do Krakowa pod opiekuńcze skrzydła *Czasu*. Jestto wprawdzie rzeczą dobrą, przyjemną, czasem nawet bardzo wygodną być w styczności i w koneksji ze sferami urzędowemi. Ma się w takim razie bardzo często dobre i doskonałe informacje i to z pierwszego źródła, ale z tego jeszcze bynajmniej nie wynika, aby się musiało gościnnie przyjmować i umieszczać wszystko co ma sygnaturę urzędową. I to jest co mamy za złe sędziwemu naszemu koledze, że bez wszelkiego ze swej strony zastrzeżenia umieszcza urzędowe artykuły, które łatwo mogą w zamęt wprowadzić opinję publiczną. Mamy o czytelnikach *Czasu* bardzo dobre wyobrażenie, o ich dojrzałości politycznej bardzo dobrze sądzimy, mimo to, zdaje nam się, trudno od nich wymagać takiego rozwinięcia umysłowego, aby byli w stanie rozróżnić, co jest własną emanacją konserwatywną, a co enuncjacją urzędową.

Jeżeli więc *Czas* szczerze pragnie, aby jego zasady konserwatywne znalazły odgłos między jego czytelnikami — wówczas we własnym interesie wystrzegać się winien, aby się ci czytelnicy nie przejęli zasadami wypowiedzianemi w artykule, który może z grzeczności w łamach swoich dzisiaj zamieścił.

XIII. Walne zgromadzenie Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospod

Lwów 1. listopada.

(*m.*) Drugie posiedzenie rozpoczęło się wczoraj o godz. trzy kwandranse na 10., także w sali ratuszowej. Przewodniczy dr. Lechowski, który otwierając posiedzenie odczytuje telegram z Pragi następującej treści: Imieniem wydziału Związku stowarzyszenia przyjmijcie dla waszych obrad powszechne życzenie *Na zdar!*

Nastąpiło sprawozdanie komisji z przedłożenia i wniosków lustratora. Referuje p. Wyszyński z Nowego Sącza, który postawił kilka wniosków. Uchwalono mianowicie ażeby sprawozdanie lustratora było drukowane i przynajmniej na 14. dni przed wal. zgr. do wiadomości stowarzyszeń związkowych podawane, dalej polecono wydziałowi Związku ułożenie szczegółowej instrukcji dla lustratora. W instrukcji ma być zaznaczone, że lustracje mają być o ile możności przeprowadzone przy współudziale własnych organów kontrolujących odnośnych stowarzyszeń, i że wyjaśnienia i sprostowania dostarczone patronatowi przez towarzystwa spowodowane spostrzeżeniami pana lustratora w protokole lustracyjnym zamieszczonemi, mają być w *Związku* do wiadomości ogólnej podawane.

Nadto przyjęto rezolucję p. Romanowicza, wyrażającą życzenie, ażeby sprawozdanie patrona i lustratora było w roczniku stowarzyszeń drukowane.

P. Romanowicz w gorących słowach przedstawił wniosek komisji wybranej celem założenia w kraju trzech garbarń. Brzmi on jak następuje

„XIII. Walne zgromadzenie delegatów Związku stowarzyszeń uznaje potrzebę, aby w celu podniesienia przemysłu garbarskiego w kraju towarzystwa związkowe wzięły udział w subskrypcji udziałów na I. związkową garbarnię w Rzeszowie stow. zarej. z ogr. poręką, tudzież jednały wśród członków jak największą ilość subskrybentów dla tej spółki".

Wniosek poparty przez p. Minkusiewicza z Rozwadowa został przez zgromadzenie jednogłośnie przyjęty.

Sprawozdanie komisji o zamknięciu rachunków Związku za r. 1886 i budżetu na rok 1888 (referent p. Ulmer) przyjęto do wiadomości. Uchwalony budżet na r. 1888 w wydatkach przedstawia 5922 złr., zaś w przychodach 5951 złr. 73 ct.

(W przychodach figuruje subwencja banku krajowego w kwocie 500 złr. i subwencja galic. kasy oszczędności 300 złr.).

W dalszym ciągu posiedzenia nastąpiła sprawa subskrypcji na bank ratunkowy w Poznaniu. Przyjęto jednogłośnie następujące wnioski:

I. Zaleca się tow. zarob. i gosp., aby wzięły udział w subskrypcji akcyj banku ziemskiego w Poznaniu z funduszów, jakie uznają za stosowne, względnie do swoich stosunków a najwłaściwiej z funduszu rezerwowego.

II. Zwraca się uwagę towarzystw zar. i gosp., że gdyby trudno im było przeprowadzić u swych organów nadzorczych uchwalenie udziału subskrypcji akcyj banku ziemskiego, by przynajmniej część swych funduszów jako 3 proc. wkładkę depozytową w banku poznańskim złożyły.

III. Zjazd wyraża życzenie, aby tow. zarobk. i gosp. działały w tej sprawie w porozumieniu z komitetami powiatowemi i miejskiemi, jednak o subskrypcjach swoich zawiadamiały patronat, który będzie subskrypcje ogłaszał w *Związku*.

IV. Poleca się z jednej strony patronatowi, aby w dalszym toku sprawy pośredniczył między towarzystwami a bankiem ziemskim w Poznaniu i reprezentował ich interesa jako akcjonarjuszy w obec banku ziem. a z drugiej strony towarzystwom zar. i gosp., aby w tej mierze udawały się pod opiekę patronatu.

V. Zjazd wyraża opinję, że odpowiednim dla stosunków finansowych towarzystw gosp. i zarob. byłby udział subskrypcji akcyj banku ziem. w wysokości 10 proc. funduszu rezerwowego.

VI. Zaleca się towarzystwom zarob. i gosp., które nie będą mogły wziąć całej akcji banku ziemskiego, aby czy to bezpośrednio, czy też za pośrednictwem patronatu łączyły się z innemi towarzystwami celem wspólnej subskrypcji jednej całej akcji, którąby była w przechowaniu patronatu a na imię „Związku stow. zarob. i gosp." była podpisaną.

Referentem tej ważnej sprawy był dr. Adamowski z Jasła.

P. Hilary Jaworowski imieniem komisji podatkowej po krótkiem, ale drastycznem motywowaniu wnosi:

Walne zgromadzenie zechce uchwalić:

W obec notorycznie znanego ucisku naszych Spółek producyjnych i handlowych przez władze fiskalne w skutek stosowania patentu z r. 1849;

w obec rażącej krzywdy, jakiej doznają stowarzyszenia te, iż w myśl tego patentu wliczają władze do podstawy podatkowej płace dyrekcji, odsetki bierne od pożyczonych kapitałów, podatki i zużycie inwentarza,

Zgromadzenie wzywa stowarzyszenia związkowe, aby w drodze petycji do Sejmu i do rady państwa domagały się zastósowania ustawy z roku 1880 wydanej dla towarzystw zaliczkowych, także do stowarzyszeń produkcyjnych i handlowych opartych na ustawie z 9. kwietnia 1873.

II. Aby w petycji wyraziły życzenia, by ustawa z roku 1880 znalazła zastósowanie do towarzystw zaliczkowych, które prowadzą dział zastawniczy.

Wnioski te przyjęto bez dyskusji.

Sprawozdawca komisji dla wniosków członków p. Ulmer przedstawia 4 wnioski.

Pierwszy (tow. zal. w Rudkach), który odnosi się do nowelli egzekucyjnej z 10. czerwca 1887, utrudniającej ściąganie zaległych wierzytelności, przyjęto w następującej formie: „Wzywa się towarzystwo, aby przy udzielaniu nowych pożyczek postępowało z jak największą ogłędnością i badało dostateczność poręki, zaś patronat wzywa się, aby w najbliższym numerze *Związku* ogłosił nowellę i dokładne do niej komentarze.

Drugi wniosek (tow. zaliczkowego w Stryju) dotyczy stosunku towarzystw będących zastępstwami banku krajowego. Zawezwano patronat, ażeby podjął rokowania z dyrekcją banku krajowego, celem uregulowania stosunku banku do towarzystw tak, iżby był dla tych ostatnich korzystniejszy, w czem atoli nie brak dobrej woli ze strony dyrekcji banku krajowego, lecz wadliwość regulatywy.

Trzeci i czwarty wniosek dotyczy rozszerzenia kredytu dla towarzystw w tym kierunku, ażeby patronat uczynić niejako centralną instytucją kredytową a raczej pośredniczącą.

Wnioski te postawione przez powiatowe towarzystwo w Głogowie i tow. zaliczkowe w Limanowej, przekazano wydziałowi Związku do zbadania.

Sprawozdanie komisji o przedłożeniu patrona z czynności w ubiegłym 12-miesięcznym okresie, przedstawił p Wojciech Biechoński z Gorlic, który wyraża patronowi dr. Skałkowskiemu podziękowanie za tak troskliwą i bezinteresowną pracę około tak skutecznego rozwoju stowarzyszeń zarob. i gospodarskich.

Przyjęto następujące rezolucje wniesione przez komisję patronacką:

1. Uprasza się patronat, aby zalecił przy lustracjach stowarzyszeń sporządzanie wykazów co do rodzaju wkładek i źródeł, z jakich one pochodzą.

2. Uprasza się patronat, aby w myśl zeszłorocznej uchwały walnego zgromadzenia delegatów zbadał, jaką drogą dałoby się uzyskać zużytkowanie części przynajmniej wkładek, wpływających do rządowych pocztowych kas oszczędności w kraju i w tym celu porozumiał się z patronatem stowarzyszeń innych prowincyj państwa, a to dla poczynienia wspólnych kroków do odnośnego ministerstwa.

III. Zaleca się patronatowi, aby porozumiał się z bankiem krajowym i Wydziałem krajowym o znaglenie stowarzyszeń, które bądź to mają zastępstwa banku, bądź pobierają subwencje od Wydziału krajowego do przystąpienia do Związku.

IV) Uprasza się patrona, aby nie ustawał w inicjatywie zakładania stowarzyszeń szczególnie tam, gdzie większe okręgi pozbawione są wszelkich źródeł kredytu.

V) Uprasza się patronat, ażeby wpływał na stowarzyszenia i zniewalał do wprowadzenia jednolitego systemu rachunkowości i potrzebnych druków.

Rezolucje: 1) aby zalecić stowarzyszeniom pewne ustosunkowanie kredytu udzielanego członkom na weksle i skrypta w ten sposób, by w danym razie portfel mógł być zużytkowany w reeskoncie i b) uprasza się aby nieprzyjęcie stowarzyszenia do Związku bywało ogłaszane w sprawozdaniu patrona z motywami — odesłano do wydziału, celem zbadania i zdania sprawy na przyszłem walnem zgromadzeniu.

Następnie przyjęto wnioski postawione przez p. Starkla: Walne zgromadzenie „Związku" zaleca stowarzyszeniom zarobkowym i gospodarczym: a) ostrożność w powiększaniu funduszu obrotowego w formie książeczek oszczędności a energiczniejsze ściąganie udziałów jako podstawę kredytu; b) jak najrychlejsze uregulowanie terminów wypowiedzenia wkładek oszczędnościowych.

Wreszcie uchwalono wniosek dr. Zgórskiego, aby polecić wydziałowi, by porobił studja celem przyjęcia przez stow. stałej zasady nie wypłacania wkładek oszczędności za eskontem.

Nastąpiły wybory uzupełniające do wydziału.

Wybrani zostali: pp. Merunowicz Teofil, dr. Lechowski, Biechoński i ks. Reszytyłowicz.

(Wydział ukonstytuował się w sposób następujący: Prezesem wydziału wybrany został p. Wojciech Biechoński, zastępcą prezesa p. Teofil Merunowicz).

Przystąpiono do wyboru patrona i tegoż zastępcy.

Patronem wybrany został dr. Tadeusz Skałkowski, zastępcą patrona dr. Adam Czyżewicz.

Wybrani dziękują w serdecznych słowach za wybór.

Oznaczenie miejsca przyszłego walnego zgromadzenia i zatwierdzenia protokołów poruczono wydziałowi „Związku".

Zjazd zakończył krótkiem ale bardzo stósownem przemówieniem zastępca przewodniczącego dr. Lechowski.

Koniec posiedzenia o godzinie w pół do 4. po południu.

* * *

O godzinie 7. wieczorem odbył się w sali hotelu Europejskiego bankiet, w którym wzięło udział około 40 delegatów. Wznoszono liczne toasty a zabawa, ożywiona pogadanką o sprawach, dotyczących stowarzyszeń, przeciągnęła się do późnego wieczora.

W dzień zaduszny.

„Cicho... nie budźcie ich — niech śpią!"

Takie krótkie a wymowne epitafium odczytałem na starym omszonym nagrobku, gdy przed kilku dniami, korzystając z chwilowej pogody, poszedłem wieczorem dla przechadzki na cmentarz Łyczakowski. Brama była jeszcze otwartą, bo pomimo zmroku tu i owdzie nie odeszli byli robotnicy, pracujący widocznie z pospiechem nad postawieniem nagrobków przed dniem zadusznym. Księżyc w pełni zlewał obfite strugi srebrnego swego światła na malownicze nasze „miasto umarłych", lekki wiaterek szeleścił przelotnie suchemi liśćmi drzew, sprawiając dla ucha takie wrażenie, jak gdyby duchy pogrzebanych nieboszczyków wiodły półszeptem jakiś rozhowor tajemniczy... Woń jesieni, tak osobliwa pod naszem niebem północnem, przepełniała świetlaną atmosferę, ciszy prawdziwie grobowej nie mąciły żadne głosy ni gwary ziemskiego światła i życia.

Majestatycznym wydaje się zawsze ten cmentarz, gdy tak wolnym krokiem o wieczornej dobie idzie się cicho i samotnie w głąb pokrywającego go lasu krzyżów i pomników. Gdziekolwiek spojrzeć, rysują się na tle nocy ostremi konturami godła wiary Chrystusowej, krzyże z kamienia, żelaza lub drzewa, niby symbole pełnej mąk i trudów doczesnej pielgrzymki, święte, pieczęcie zagrobowej tajemnicy, której nawet najbujniejsza fantazja odgadnąć, ni przeczuć nie jest w stanie...

Zaprawdę... dziwnie-bo małymi i znikomymi czujemy się zawsze w sąsiedztwie grobów, ilekroć tylko cienka powłoka ziemi dzieli nas od trumien, kryjących w sobie cielesne szczątki nieboszczyków. Staramy się myślą przewiercić tę warstwę roli zaprawnej ludzkiemi sokami, zazieramy ciekawie do trumien i nie odwracamy ze wstrętem oczu od obrazów, które grozą i tajemniczością swoją odtrącają i zarazem pociągają ku sobie. Przed tygodniem, miesiącem, rokiem straciliśmy drogą jaką osobę. Pamięć o niej żyje świeża w sercach naszych i gdy staniemy kiedykolwiek nad jej mogiłą, to czy pochowali my ją dopiero wczoraj, czy dziesięć lat temu, niepodobna oprzeć się upartej myśli, że przecie ta opłakiwana istota spoczywa tu, pod stopami naszemi, zda się tak blisko, a przecie tak nieskończenie daleko od nas!...

Tak... blisko nas! Lecz cóż ukazałoby się oczom naszym, gdybyśmy poważyli się świętokradczą ręką odważyć wieko trumny?...

* * *

Ta garstka prochu i kości, lub bezkształtna bryła, rozpadająca się za każdem dotknięciem, tożto ma być człowiek, który żył, poruszał się, myślał, był przez szereg lat wszechwładnym panem wszelkiego stworzenia... a teraz nikczemne robactwo toczy go bezkarnie, mści się nad nim niby zgraja dyszących zemstą niewolników nad powalonym despotą, który przedtem długo deptał po ich karkach? Takaż widoma nagroda za życie, najczęściej pełne walk ciężkich i krwawych, za zasługi sięgające na długie stulecia, za bohaterskie wysiłki ciała i ducha?

Więc człowiek, który genjuszem swoim opanował glob ziemski, i myślą rozumną gonił po bezbrzeżnych przestworzach miljonów słońc i gwiazd, gdy raz zamknął oczy do snu wiecznego, tak samo staje się karmą dla robactwa, jak najnędzniejszy kretyn, którego mózg był od początku do końca życia zawsze w powijakach bezmyślnego niemowlęctwa?

Nigdzie nie dźwięczy donośniej i tak na każdym kroku w uszach głos króla pieśniarzy: „Marność nad marnościami i wszystko ziemskie jest marne!..." jak właśnie na cmentarzach, i nigdzie nie widzi się naraz tylu dowodów jaskrawych, że wszyscy, wszyscy równi sobie jesteśmy w obec matki natury i każdego z nas czeka kiedyś taki sam... proces rozkładczy.

„Cicho... nie budźcie ich — niech śpią!"

Hołdując potrzebie serdecznej, zwyczajowi, modzie, czy jak tam zresztą to nazwiemy — dziesiątki tysięcy spieszą raz w rok, w ciągu dwóch dni zadusznych na cmentarz, niosą na groby stosy wieńców i lamp, z ponurego przybytku śmierci robią ponętną dla oka wystawę kwiatów, iluminowaną z nastaniem mroków nocnych niezliczonemi masami różnokolorowego światła. Tak objawia się na zewnątrz nasz współczesny pietyzm żywych dla umarłych, których spokój grobowy, dla własnego zadowolenia, mącimy egoistycznie przy tej sposobności gwarem rozmów, przeplatanych nieraz śmiechem i pustą wesołością. Obcujących w cichej kontemplacji z duchami drogich nieobecnych widzi się w stosunku do mas, krążących po cmentarzu bardzo mało, przeważna bowiem większość zalega „Pole Boże" jakby pociągnięta tam pospolitą tylko ciekawością oglądania wzorzyście udekorowanych mauzoleów, figur pomnikowych itd. To trudno... wszędzie i zawsze jesteśmy niepoprawnem potomstwem grzesznej Ewy.

Gdybyż przynajmniej za tę rozrywkę kosztem spokoju zmarłych rokrocznie urządzaną, zapłacić „wstęp" na dochód biednych żywych! A sposobność po temu nastręcza się doskonała.

Oto „pamiętajmy o sierotach. Wiele tysięcy osób odwidza w tych dwu dniach cmentarz. Dziesiątki tysięcy mają tam kogoś, na czyim grobie zapłonie światło niewygasłej pamięci. Dziesiątki tysięcy osób staną tam nad grobem z żalem może, że nie uiścili się w zupełności z obowiązków swoich za życia tych, po których płaczą. Rozpaczliwe „za późno" targa może ich dusze i serca — komuż się odwdzięczą, gdzież złożą dług nieuiszczony? Śmiemy myśl poddać.... Oto jest po drodze na cmentarz Łyczakowski zakład dla sierót. Oddajcie tym najnieszczęśliwszym, co zostaliście dłużni tym, którzy pomarli. Pamiętajmy o sierotach, a za ich przyczynieniem może rachunek wyrównany zostanie." (*Edw.*)

* * *

(*Z dziejów lwowskich cmentarzy.*)

Zwyczajem średniowiecznym dobrodzieje konwentów klasztornych i kościołów bywali chowani w podziemiach świątyń. Nadto każdy prawie kościół parafjalny otaczał cmentarz. W samem mieście, w czasie gdy Lwów był jeszcze warownią, znajdywały się dwa cmentarzyska. Jedno zajmowało przestrzeń dzisiejszego placu Kapitulnego i w okół otaczając katedrę przetrwało aż do drugiej połowy ośmnastego wieku. Drugi, zwany cmentarzem św. Ducha otaczał kościół i szpital św. Ducha, znajdujące się na placu noszącym dziś jeszcze toż nazwisko. Cmentarz katedralny w roku 1508 był widownią krwawego zajścia. Pewnego wieczoru przechodził przezeń żołnierz miejscowej załogi Jan Dobrostański, który podpiwszy sobie na fantazję, śpiewał na cały głos światowe piosenki. Przypadkiem zaszedł mu drogę jeden z żaków katedralnej szkółki i obrzony tem nieposzanowaniem świętego miejsca, począł łajać Dobrostańskiego. Ten dobył szabli i nie wiele myśląc rozciągnął biedaka na miejscu. Krzyk na cmentarzu, położonym w śródmieściu, ściągnął wielu ciekawych. Żołnierz przerażony ogromem dokonanej zbrodni począł uciekać i schronił się w klasztorze dominikańskim, gdzie sądził się bezpiecznym. Tłum z mieszczan i żaków złożony rzucił się za nim w pogoń, wdarł się przemocą do klasztoru i wywlókł zbrodniarza przed ratusz. Nazajutrz Dobrostański jako zabójca i świętokradca oddał głowę pod miecz katowski. Długo jeszcze trwały niesnaski z tego powodu między wojskowymi a żakami i mieszczaństwem. Familja straconego odgrażała się z pozwem przeciw sławetnym rajcom, aż wreszcie za wdaniem się arcybiskupa, Wilczka Bernarda, spór ten został załagodzony.

* * *

„Powietrze", czyli zaraza morowa, niejednokrotnie nawidzała Lwów w szesnastym wieku. Zmarłych grzebano na zamiejskich cmentarzach: przy gościńcu Janowskim, gdzie w roku 1584 pobudowano kościół Znalezienia św. Krzyża (dziś nieistniejący) z majątku ofiar moru i w miejscu, gdzie dziś stoi kościół św. Anny. Miejsce to, jak zarówno i kościół, mają swoją historję:

Było to w roku pańskim 1507. Wyzwoleńcy cechu krawieckiego we Lwowie, poróżniwszy się z majstrami, postanowili tłumnie opuścić miasto. Zamiar swój uskutecznili w nocnej porze i ukradkiem zdołali się wymknąć za bramy Lwowa. W tem atoli miejscu, gdzie dziś stoi kościół św. Anny zaskoczyła ich pogoń, złożona z pachołków miejskich zbrojnych w żelazne cepy. Zbiegi nie chcieli powrócić do miasta, wszczęła się więc bitwa. Pod razami cepów legło kilku opornych, reszta umknęła; zabitych pochowano na miejscu walki, usypano tamże mogiłę i postawiono krzyż. Cech krawiecki miasta Lwowa pobudował na tem miejscu kościółek, zrazu drewniany (1507), który poźniej zniszczony pożarem odnowiono po części z muru i drzewa (1599). Na cmentarzysku pod kościołem chowano zmarłe podczas moru pospólstwo, podczas gdy honoracjorów grzebiono w powyżwspomnianem miejscu przy gościńcu Janowskim.

* * *

Prócz cmentarza Łyczakowskiego (istniejącego od roku 1567) i Stryjskiego (utworzonego w roku 1800) były jeszcze cmentarze: Grodecki i Żółkiewski (tz. Paparówka) — oba dziś już zamknięte. Nadto w pierwszych latach istnienia Lwowa grzebano zmarłych u piaszczystego podnóża góry zamkowej, skąd następnie przeniesiono kilkaset trupów do podziemi kościoła św. Łazarza. Ciała te, mimo kilkuwiekowego leżenia w grobie, miały pozór mumji jakkolwiek nie były balsamowane. Ostatecznie wyeksportowano takowe na cmentarz Łyczakowski.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Wydział lekarski krakowskiego uniwersytetu na ostatniem posiedzeniu przedstawił ministerstwu do zatwierdzenia na posadę asystenta przy katedrze fizjologji dr. nda Wiktora Idzińskiego. — Dr. Ochorowicz wyjechał onegdaj z Warszawy do Paryża.

Kalendarz. Środa (2.): Dzień zaduszny — Witymira. Wschód słońca o godz. 6. min. 52, zachód o godz. 4. min. 35

Kalend. myśliwski. W listopadzie wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), zające, lisy, borsuki, bażanty, kuropatwy, słonki, dropie i pardwy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Składki. Do naszej Administracji nadesłano następujące składki:

Na biedną familję Czarnieckich, Leosia ze Lwowa 1 złr.

Doktorat. P. Abraham Adolf Fischler, kandydat adwokacki, rodem z Bochni w Galicji, otrzymał na uniwersytecie Jagiel: stopień doktora praw.

Samobójstwo. W Krakowie wdowa po b. księgarzu B..., licząca lat około 60, przyszedłszy o godzinie 8. wieczorem w sobotę do kamienicy w rynku pod l. 26, gdzie przed 20 laty mieszkała, rzuciła się z ganku trzeciego piętra na bruk dziedzińca. Służąca z 3. piętra, widząc obcą kobietę, z trudnością usiłującą przełożyć nogę przez balasy, zapytała ją, co tu robi: „Co ci do tego" — była odpowiedź i w tej chwili rzuciła się z wysokości trzeciego piętra na dół. Lekarze wezwani skonstatowali złamanie ręki i nogi. Odwieziona do szpitala nazajutrz wyzionęła ducha. Powodem samobójstwa miała być nędza.

Rozwiązanie Towarzystwa spożywczego. Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa spożywczego, które onegdaj z powodu braku kompletu nie przyszło do skutku, odbyło się wreszcie wczoraj o godz. wpół do 7. wieczorem przy udziale aż 9 członków. Przewodniczył prof. Zajączkowski. Obrady miały charakter bardzo żałobny... i nic dziwnego, wszak na porządku dziennym była sprawa rozwiązania i likwidacji Towarzystwa.

Powzięto następujące uchwały:

1) Walne zgromadzenie uchwala rozwiązanie i likwidację Towarzystwa. Interesa b. Towarzystwa spożywczego obejmuje świeżo zawiązane „krajowe Towarzystwo spożywcze," które jak wiadomo jest już ukonstytuowane i sądownie zarejestrowane.

2) 10% udziałów zostanie odpisanych. Likwidatorami wybrani zostali pp. Jan Barański i Leon Solecki.

Kradzież skrzynki pocztowej. Onegdaj w nocy odbito i skradziono skrzynkę pocztową umieszczoną na jednej z kamienic w górnej części ulicy Żółkiewskiej. Zaiste można sobie zadać pytanie — czego już ci lwowscy złodzieje nie kradną? Dyrekcja poczt udała się w tej sprawie o pomoc do władzy bezpieczeństwa, zdaje się jednak, że to się nie na wiele przyda.

Jakiś młody rzezimieszek, bez zarostu, blondyn, w ciemnym surducie, szarych pantalonach, w czarnym kapeluszu filcowym, kręci się od dłuższego czasu po Lwowie i poluje na dzieci wychodzące ze szkoły, które następnie zwabia do bramy pobliskich domów i ściąga z nich suknie. Onegdaj wypadek taki zdarzył się w botanicznym ogrodzie, wczoraj ten sam rzezimieszek zdjął surdut z 8-letniego syna Marji [illegible] żony strażaka ogniowego, mieszkającej przy ul. [illegible]rątczyzny l. 19. Przyrzekając mu dać łyżwy i welocyped, zaprowadził do bramy domu przy ulicy Czarneckiego l. 26, gdzie ściągnął z chłopca surdut zimowy z barankowym kołnierzem. Przestrzegamy rodziców przed niebezpiecznem indywiduum.

Złapał się! Przed sześcioma tygodniami popełniono w naszem mieście kradzież na szkodę Eli Schimel, której skradziono 70 zł. Policja aresztowała podejrzanego o popełnienie tego czynu Piotra Rusina, który jednakże po przeprowadzonej rozprawie karnej dla braku dowodów został uwolniony i wypuszczony na wolność. Tymczasem obecnie sprawa wzięła zupełnie inny obrót. Rusin bowiem sam się zdradził i ułatwił sobie powrót do więzienia. Jak się okazało, zręczny złodziej skradzione pieniądze dał w przechowanie swojemu serdecznemu przyjacielowi, Sylwestrowi Goreckiemu, mieszkającemu przy ul. Lwiej l. 6. Powróciwszy z aresztu zażądał Rusin od Goreckiego wydania połowy owych pieniędzy, niestety, nadaremnie, gdyż Gorecki ma ten zwyczaj, że jeżeli raz co dobrze schowa, to tak schowa, że to nigdy światła dziennego nie ujrzy. Wskutek tego wywiązała się sprzeczka między „przyjaciołmi", której świadkiem był przypadkiem robotnik Paweł Derewieszka. Ten wiedząc o popełnionej kradzieży spowodował powtórne aresztowanie Rusina i jego przyjaciela Goreckiego.

„**Ty policaj, ja policaj,** ty się do mnie nie zalicaj, ty masz pałasz, ja mam kij, teraz ty się ze mną bij." Oto piosnka, za której poprawne odśpiewanie przed żołnierzem policyjnym Oryszczyszynem na ul. Garncarskiej, dostał się wczoraj po południu do aresztu chłopak blacharski Leon Hebda.

Katastrofa w Lublinie. We środę o godz. 6 popołudniu mieszkańcy ulicy Początkowskiej w Lublinie zaalarmowani zostali straszliwym hukiem, jakby wielką jakąś salwą armatnią. Huk pochodził z raptownego zawalenia się domu, którego budowę prowadzili właśnie robotnicy murarscy. Ściany, runąwszy na ziemię, przywaliły pracujących. Policja i straż ogniowa pospieszyły czempredzej z ratunkiem dla pogrzebanych żywcem. Czterech robotników zdołano z pod gruzów wydobyć. Wszyscy są mocno potłuczeni a jednemu z nich grozi niebezpieczeństwo utraty życia. Robotników, przy stawianiu domów zajętych, było kilkunastu, dotąd zaś nie zdołano sprawdzić, czy tylko czterech odnaleziono w dniu katastrofie, czy też z rumowiska zasypały i innych. Poszukiwania prowadzone są w dalszym ciągu. Wzniesiona kamienica należała do p. Adolfa Fryma. Śledztwo zostało rozwinięte przeciw prowadzącym roboty.

Napis na pomniku hr. Beusta. Skromny grobowiec hr. Beusta na cmentarzu w Matzleinsdorf zdobi od kilku dni następujący napis: „Fryderyk Ferdynand hr. Beust ur. 13. stycznia 1809, um. 23 października 1886." Pokój jego popiołom. Oddajcie sprawiedliwość jego pamięci!

Nadworna księżeczka kawiarka. Jeden z dygnitarzy tureckich, chcąc pozyskać sobie łaski władcy Bułgarji, przysłał mu w darze córkę swoją, której specjalnością jest przyrządzanie czarnej kawy. Książę przyjął podarek, lecz ofiarował pannę Almarter wolność i wyznaczył jej miesięczną płacę. Ma ona obowiązek dostarczania kawy wyłącznie dla Jego książęcej Wysokości.

Niebezpieczna wielbicielka. Pewna rezolutna mieszkanka Cambridge w Ameryce strzeliła dwukrotnie do miejscowego kupca, nazwiskiem Harris, nie dlatego bynajmniej, że byłby jej niewiernym, ale po prostu dlatego, że nie chciał przyjąć jej oświadczyn i zostać jej mężem.

Podczas egzaminu. Profesor: „Moje pytanie wprawia widocznie pana w kłopot". Kandydat: „O bynajmniej, nie pytanie, lecz odpowiedź".

Kobieta. O stanowisku kobiety w społeczeństwie wygłosił w tych dniach w Berlinie słynny jurysta Gneist prelekcję, którą tem zakończył w kwestji kobiecej — zwyciężyć musi ostatecznie chłodna rozwaga, która nie może lekceważyć nierówności w ustroju istot ludzkich. I właśnie na tej nierówności polega wszelki postęp i cała praca cywilizacyjna. Zasady bowiem bytu ludzkiego nie należy szukać w jednostce, jeno w rodzinie, od której zawisł rozwój ludzkości. To też, cokolwiekbądź socjologja i prawodawstwo uczynią dla podniesienia rodzaju niewieściego, nigdy nie może być zatracony wzgląd na różnicę płci i na stanowisko kobiety w rodzinie. Nie da się wprawdzie zaprzeczyć, że we wszystkich działach sztuki i wiedzy kobiety częstokroć godnie rywalizują z mężczyznami. Jest także prawdą, że nie można kobiet wykluczyć ze sfery zarobkowania — ale zwyczaje życiowe płci i ras kształtują się zawsze według przeciętnego powołania, a nie według jednostki. Przeciętnem zaś powołaniem kobiety będzie po wsze wieki — zostać żoną i matką. Dlatego też i wychowanie płci niewieściej musi być oparte na tej prawdzie zasadniczej. Zdrowa i rozumna pedagogja nakazuje pielęgnować zamiłowanie w życiu rodzinnem, a obok pięknych zadań edukacji wytwornej nie zatracać łącznika z ogniskiem domowem. Na tym kulcie ogniska domowego polega istotnie, rdzenna równość kobiet od urodzonej w blaskach książąt aż do nędzą złamanej żony robotnika.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Pomnik dłuta artysty-rzeźbiarza J. Markowskiego. Wśród mnóstwa nowych pomników, kosztownych mauzoleów, kaplic itd., które ostatniemi czasy stanęły na cmentarzu Łyczakowskim, wyróżnia się niepospolicie i zasługuje na specjalną w tem miejscu wzmiankę pomnik postawiony na grobie ś.p. pani M., dłuta znanego zresztą nader pochlebnie artysty-rzeźbiarza p. Jul. Markowskiego.

Jest to kompozycja tak niezwykła, zarówno oryginalnym pomysłem, jak wykończeniem artystycznem, że na długie wieki pozostanie chlubą cmentarza. Na łożu śmiertelnem spoczywa przecudnej urody kobieta (figura nadnaturalnej wielkości). Snać dopiero przed chwilą uleciał z jej piersi ostatni oddech życiowy, na twarzy pogoda majestatyczna, jakby strudzona przebytemi cierpieniami, rada usnęła teraz na chwilę. U węzgłowia wznosi się równie nadnaturalnej wielkości postać anioła boleści. Całość alegorji tak porywająca, że raz stanąwszy przed pomnikiem, żal odchodzić. Tą jedną kompozycją postawił artysta dla swego imienia monument wspaniały a niespożyty.

Ruch stowarzyszeń.

Tow. „Rodzina". Wczoraj w południe pod przewodnictwem pana B. Mikulińskiego odbyło się w sali kasynowej nadzwyczajne zebranie członków oddziału lwowskiego tow. „Rodzina". Zwołane ono zostało z tego przedewszystkiem względu, że prezes tegoż oddziału — według twierdzeń członków — nietylko nie przyczynia się do podniesienia towarzystwa, ale, co więcej, przy każdej sposobności występuje przeciwko niemu. Po długiej i bardzo ożywionej dyskusji, która na pochwałę towarzystwa trzeba przyznać, nie wyszła poza ramy właściwe, gdy stwierdzono, że istotnie p. Ihnatowicz, będąc prezesem towarz. przemysłowców i kupców, stara się raczej o jego dobro, aniżeli jako prezes „Rodziny" o dobro tej instytucji i nieraz, aby przynieść pożytek towarzystwu kupców, występuje przeciw „Rodzinie", uchwalono odebrać mu godność prezesa oddziału i wnieść do centr. zarządu „Rodziny", aby go z listy członków wykreślił.

Oddział lwowski tow. pedagogicznego odbył wczoraj w południe przy wcale licznym udziale członków walne zgromadzenie. Po załatwieniu kilku spraw bieżących mniejszej wagi, członek towarzystwa pan Wawków odczytał rzecz „O nauczaniu języka polskiego", poczem p. Opałek mówił ze stanowiska ogólnego „O początkowem nauczaniu". Na zgromadzeniu tem był jako członek centr. zarządu towarzystwa pedagogicznego prof. dr. Karol Benoni.

Przegląd polityczny.

* Klerykalny *Vaterland* wiedeński pisze: „Z obozu polskiego otrzymaliśmy przy danej sposobności polecenie do zakomunikowania, iż Koło polskie wypowiedziało dziś (29. z. m.) protokolarnie następujące oświadczenie: „Koło składa podziękowanie swojemu prezesowi Grocholskiemu, za jego męskie występowanie wśród obecnej sytuacji, wyraża najzupełniejsze zaufanie swoje do kierownictwa p. Grocholskiego, wraz z nim uznaje żądania Czechów za zupełnie usprawiedliwione i będzie je popierać także w przyszłości w sposób jak najbardziej stanowczy".

* Wiedeńskie pisma półurzędowe biorą asumpt z najnowszego budżetu dla Bosnji i Hercogowiny, aby zapewnić ogół o coraz lepszem układaniu się stosunków w okupowanych prowincjach. Mianowicie pociesza ich nadzwyczajnie ten fakt, że oto p. Kallay nietylko nie żąda jakiegokolwiek kredytu na cele bośniackiej administracji, lecz przeciwnie wykazuje *plus* 70.911 złr. Pisma rzeczone dodają w końcu, że kredyt, pomieszczony obecnie we wspólnym budżecie dla wojsk rozłożonych na terenie okupowanym, jest w porównaniu z rokiem minionym o 595.000 mniejszy.

Telegramy „Dziennika Polsk."

Wiedeń 31. października. (Z Izby panów). Będące na porządku dziennym projekty do ustaw uchwalono w brzmieniu przez izbę posłów przyjętem.

W skutek złożenia kilku mandatów, wybrano do delegacji hr. Küfsteina, bar. Neumana i ks. Rosenberga, a hr. Coudenhove i bar. Wehli na zastępców.

6 petycyj kilku korporacyj o założenie włoskiego uniwersytetu, albo przynajmniej włoskiego wydziału prawniczego w Tryeście odstąpiono rządowi.

Prezes ministrów oświadczył w końcu posiedzenia iż rada państwa z polecenia cesarza zostaje odroczoną.

Wiedeń 31. października. *Sonn-und Montags Ztg.* przedstawia w ten sposób rezultat przedłożenia wewnętrznego, że rozporządzenie Gautscha w sprawie szkół średnich nie zostanie żadną miarą odwołanem, ale Czechom i całej prawicy nie będzie zaprzeczonem to, co im się prawnie należy.

Wiedeń 1. listopada. Uwięziono tu dwóch robotników, z nich jeden jest przełożonym stowarzyszenia czeladników piekarskich, za socjalistyczne knowania.

Wiedeń 1. listopada. Wczoraj przybyła tu incognito w. ks. Olga, żona w. ks. Michała.

Praga 1. listopada. Deputowany Zucker przyjęty został sykaniem przez uczni uniwersytetu na wczorajszym wykładzie.

Berlin 1. listopada. Cesarz nie wstaje z łóżka. Lekarze czuwają nad nim ciągle. Stan budzi obawy.

Berlin 1. listopada. Tutejszy *Tagblatt* donosi, że car będzie powracał na Berlin i że albo odwidzi cesarza w pałacu, albo widzieć się z nim będzie na dworcu. Przybycie to cara do Berlina nie będzie miało jednak żadnego politycznego znaczenia.

Zjazd w Szczecinie nie przyszedł do skutku jedynie w skutek nadzwyczajnej obawy o bezpieczeństwo cara.

Paryż 1. listopada. Komisja wysadzona w sprawie wniosku Flourens'a, zdążającego do opodatkowania obcych, oświadczyła się przeciw wnioskowi, gdyż postępowanie takie sprzeciwiałoby się międzynarodowym zobowiązaniom.

Sofja 1. listopada. Sobranje uchwaliło odpowiedź na mowę tronową. Wyraża w niej sobranje radość z powodu dobrych stosunków z Portą i innemi mocarstwami i nadzieję, że rząd zdoła te dobre stosunki utrzymać z wszystkiemi państwami. Adres zapewnia też księcia o miłości i wierności narodu i armji.

Paryż 1. listopada. *Temps* dowiaduje się z Petersburga, że car przyjedzie do Berlina, i że towarzyszyć mu będzie Giers.

Londyn 1. listopada. Donoszą tu z Middletown, że gdy O'Brien po odczytaniu wyroku sądu wyższego chciał opuścić salę rozpraw, a policja na to mu niepozwoliła, przyjaciele jego zaprotestowali przeciw temu, twierdząc, że rozkaz uwięzienia nie został mu jeszcze doręczony. Od słów przyszło do krwawej bójki z policją, która wreszcie zdołała O'Briena uprowadzić.

Wiedeń 1. listopada. Stan zdrowia ks. Sapieżyny wcale pomyślny. Arcyksiężna Stefanja poleciła ochmistrzyni dworu wyrazić księżnej swe współczucie. Hr. Taaffe i cała arystokracja składa wizyty. Nadeszło przeszło sto telegramów, zapytujących o zdrowie księżnej.

NADESŁANE.

Wiadomość użyteczna.

Przypominamy, że **Wino Chassaing** jest przepisywane przez lekarzy od lat 20 tu przeciw *boleściom żołądka, mozolnemu i trudnemu trawieniu (dyspepsji), gastralgji, utracie sił i apetytu*. Znajduje się w głównych aptekach.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

MORS et VITA

(Śmierć i życie)

Trylogja duchowna na głosy solowe, chóry i orkiestrę. Muzyka Karola Gounoda. Tekst według pisma świętego zestawiony przez kompozytora wykona towarzystwo śpiewackie „LUTNIA" z uprzejmym współudziałem pani Paschalis-Souvestre i pana Augusta Souvestre, chóru mieszanego i wzmocnionej orkiestry.

Pod artystycznem kierownictwem pana Jana Galla.

PROGRAM:

Część 1. „Mors" (Śmierć)

1. Prolog, chór i solo (p. Souvestre).
2. „Requiem", chór i kwartet solowy (panie Pawlikówna i Paschalisowa, pp. Cetwiński i Souvestre).
3. „Dies irae", chór.
4. „Quid sum miser", kwartet solowy i chór.
5. „Querens me cedisti", duet (panie Pawlikówna i Paschalisowa) i chór.
6. „Ingemisco", kwartet solowy i chór.
7. „Confutatis", chór i kwartet solowy.
8. „Lacrymosa", chór i kwartet solowy.
9. „Offertorium", solo (pna Pawlikówna) i chór.
10. „Pie Jesu", kwartet solowy.
11. „Agnus Dei", solo (pna Pawlikówna) i chór.
12. Epilog, orkiestra.

Część 2. „Judicium" (Sąd)

1. „Somnus mortuorum", (sen umarłych) preludjum na orkiestrę.
2. „Tubae ad ultimum judicium", (trąby sądu ostatecznego), orkiestra.
3. „Resurectio mortuorum", (zmar wychwstanie) — orkiestra.
4. „Judex", (sędzia) — orkiestra i chór.

Część 3. „Vita" (Życie)

Wizja św. Jana według apokalipsy rozdział XXI.

1. „Nova terra", preludjum orkiestralne i solo (p. Souvestre).
2. „Jerusalem coelestis", solo (p. Souvestre).
3. „Sanctus", chór.
4. „Lacrymae, dolor, mors amplius non extabunt", kwartet solowy.
5. „Ecce omnia novata", solo (p. Souvestre) i chór.
6. „Chorus coelestis et Hosanna", chór.

„Dzieło to" pisze, — Gounod w przedmowie — „stanowi dalszy ciąg trylogji mej „Odkupienie". Może zapyta kto, dlaczego w tytule postawiłem śmierć przed życiem. Oto dlatego, ponieważ nie uważam śmierci jedynie za koniec tego, co tu na ziemi śmiertelne — uważam ją za początek życia, w którem śmiertelność nie istnieje". W dalszym ciągu przedmowy wytłumacza kompozytor znaczenie głównych czterech tematów, z których trzy pierwsze grozę śmierci, smutek i łzy i szczęście wybranych malują, czwarty zaś odtwarza dźwięki trąb archanielskich. Na tematach tych osnuwa kompozytor całe swe dzieło, kończąc je według słów własnych psalmem „miłości bez granic".

BARDZO ZAJMUJĄCY WYNALAZEK

Parfumerie-Oriza

L. LEGRAND, *PARIS, Rue St-Honoré, 207*

ESS-ORIZA SOLIDIFIÉE

PERFUMY W STANIE STAŁYM

WYNALAZEK NAUKOWY PATENTOWANY WE FRANCYI i ZAGRANICĄ

Perfumy Ess-Oriza *zamienione w stan stały nowym sposobem, posiadają nieznaną do tego czasu moc i zapach. — Zawarte są w kształcie* OŁÓWKÓW *lub* PASTYLEK *w malutkich flakonikach lub futeralikach łatwych do noszenia przy sobie. Te wonne ołówki wcale nie ulatniają się, a zużyte łatwo się zamieniają w futeralikach świeżemi. — Mają tę wielką wyższość, że nadając przez samo zetknięcie zapach przedmiotom, nie wymagają zmaczania i nie niszczą przedmiotów.* DOŚĆ JEST LEKKO POTRZEĆ ABY NATYCHMIAST PRZEJĘŁY SIĘ WONIĄ.

CIAŁO BRODA CHUSTKI KORONKI MATERYE RĘKAWICZKI KWIATY SZTUCZNE

i wszelkie inne przedmioty jak Bielizna i Papeterye i t. p.

ZNAJDUJĄ SIĘ WE WSZYSTKICH ZNACZNIEJSZYCH SKŁADACH PERFUMERYI. | *Katalogi perfum z cenami ich przesyłają się* **FRANCO** *na żądanie.*

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzywil. galic.

AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne,

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja

są w tym kantorze do nabycia.

☞ Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1793

LIPPMANNA

KARLSBADZKIE

PROSZKI BURZĄCE

Najlepszy środek domowy, w zaburzeniach trawienia, w ospałej wymianie materji i tychże skutkach. Dla używania w nieżytach kiszek i żołądka, w cierpieniach wątroby i żółci, w nadmiernem nagromadzeniu tłuszczu i tworzeniu się kwasów ogólnie przez lekarzy zalecane.

Do nabycia w pudełkach po 60 ct. z 2 zł. w aptekach we Lwowie u pp. Beisera, Mikolascha, Rapaporta, Ruckera i Sklepińskiego, w Brodach, Czerniowcach, Kołomyi, Kocmaniu, Kutach, Krakowie, Radowcach, Rzeszowie, Tarnopolu, Zbarażu itd.

Za nadesłaniem 2 zł. 20 ct. franco 1 pudełko z apteki Lippmanna w Karlsbadzie. 766

K. F. POPOWICZ

w Tarnopolu — poleca 1744

BECZUŁKI WINA

po złr. 2·10, 2·30, 2·50, 2·70, 3, i 4 złr. 30 ct. franco Porto pocztowe i Beczułka.

Proszę o łaskawe zamówienie.

Bielizna Jägera

prawdziwa wełniana,

podług cennika fabrycznego,

z jedynej koncesjonowanej fabryki

w Magazynie A la Ville de Paris

plac Halicki 2 1777

Gabryel Stark.

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie, w Rynku l. 12

poleca świeże:

PIGWY tokajskie

po 40 ct. kilo.

Winogrona feslawskie,
Marony włoskie,
Jabłka tyrolskie,
Figi sułtańskie i wieńcowe,
Daktyle marokańskie i egipskie,
Kawior astrahański,
Muszfarde kremską i inne,
Kwiozoły, Kuropatwy, Jarząbki i t. p. 1837

IZYDORA z OSTROWSKICH

GRZYBIŃSKA

udziela 1788

lekcyj śpiewu solowego

podług metody włoskiej w jak najłatwiejszy sposób, mając długoletnią praktykę, wyrabia każdy głos w najkrótszym czasie, tudzież przygotowuje do oper.

Mieszkanie ul. Teatralna 21.

drugie piętro.

Ekstrakt roślinny

(Vegetabilien ekstrakt)

Dr. SCHWEIGERA

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszystkie skutki onanji, jako to: polucje, osłabienie płciowe, oraz będące w początkach choroby nerwów i mlecza pacierzowego, wszystkie zaś inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie.

Dostać można flakon po 2 złr. wraz z opisem użycia i korespondencją bezpośrednio u 594

Dr. Schweigera w Wiedniu

VIII. Laudong. 29.

CHEMICZNE LABORATORJUM

Chemika sądowego

Adolfa Mussila

we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 7,

przeniesione zostało na I. piętro w tejże samej kamienicy.

Wszelkie rozbiory chemiczne z c. k. Sądów, tudzież i prywatne jak rozbiory wody do picia lub do celów technicznych, środków spożywczych, wina, piwa i t. p. artykułów pod względem dobroci i jakości tychże, przyjmuje jak i dotychczas podpisany Chemik sądowy

1750 **A. MUSSIL.**

Wielki wybór fortepianów

SEYFARTHA i CZAYKOWSKIEGO

we Lwowie, Rynek, l. 24 (nad księgarnią)

Polecamy S. P. **Fortepjany, Pjanina i Fisharmonje,** z najpierwszych fabryk wiedeńskich i zagranicznych 1842

pod korzystnemi warunkami.

BOURGEAUD Aptekarz 1ej Klassy. Dostawca Szpitali paryzkich **20, ULICA RAMBUTEAU, 20, PARYŻ**

NOWE SPECYFIKI NIEZAWODNE PRZECIW CHOROBOM SEKRETNYM

Spieszne uleczenie przez użycie:

KAPSUŁEK BOURGEAUD Z PASTY LECZĄCEJ

miękich, rozpuszczalnych w pudełkach po 40 Kapsułek dużych i po 80 Kapsułek małych.

Recepta Dr LIÉGEOIS, *Szpitala du Midi w Paryżu.*

Z CZYSTEJ KOPAIWY pod zaręczeniem jedynie używane w szpitalach paryzkich, w pudełkach 40 Kapsułki miękie.

Z ESSENCYI SANTALOWEJ drzewa cytrynowego santałowego, czystej pod zaręczeniem. Kapsułki miękie zawierające 50 centigr: Essencyi santałowej. Pudełka ze 40 Kapsułek zawierają 20 gramów essencyi. Małe pudełeczka zawierają tylko 10 gramów.

Leczenie SUCHOT, SŁABOŚCI PIERSI, OSKRZELI, KASZLU, ZAKATARZENIA, etc.

KAPSUŁKI Wino i Tran **KREOZOTOWE** jedyne wypróbowane przez użycie w szpitalach paryzkich wydały nadspodziewanie pomyślne skutki we wszystkich słabościach organów oddechowych.

WINO J. BOURGEAUD z *Chininą, Kakao* i *Malagą* jest najlepszym środkiem pożywnym i wzmacniającym.

We *Lwowie* w aptekach pp: K. Mikolascha, Wewiorskiego, etc.

Szwechacka Piwiarnia i Restauracja

w Hotelu Francuskim

we Lwowie, Plac Marjacki

poleca: 1839

Najlepsze PIWO Dworskie

(Feinstes Schwechater Hof Tafel Bier).

WINA

w najlepszych gatunkach z pierwszorzędnych piwnic.

Wyśmienita **Kuchnia Polska. Ceny mierne.**

Lokal Restauracyjny został z dniem dzisiejszym całkiem odnowiony.

Skład i pracownia futer

BŁAŻEJA SZARKIEWICZA

we Lwowie,

ulica Wałowa nr. 3, dom W. Wieczyńskiego,

poleca wszelkie gatunki futer w wielkim wyborze, tak męzkie jak i damskie, astrachanowe płaszcze, rotundy, wszystko podług najnowszego fasonu, czapki męzkie i damskie, kołpaki do polskiego stroju, wierzchy do futer i materje na futra, dywany do sań i łóżek, fusaki męzkie i damskie, kożuszki dla dzieci haftowane, białe i bronzowe.

Wszelkie zamówienia uskuteczniają się z wszelką akuratnością i pośpiechem, ręcząc za trwałość i dobroć wszystkiego. 1790

Franciszek Titl

skład fabryczny przednich sukień i towarów wełnianych

w Bernie (Morawa) Grosser Platz Nr. 19. 1804

Poleca swój najlepiej dobrany skład na każdą porę roku, jako też sukna na całe wyprawy i kostiumy liberyjne tak dla służby państwa, jako też dla urzędów lasowych, straży ogniowych i t. d.

Wzory bezpłatnie. — Założony w roku 1842.

Ceny fabryczne.

Fortepiany pianina na raty — od 300 do 700 złr. — Sławne harmonia amerykańskie, od 80 złr. Zastępstwo i skład dla wschodniej Galicyi i Bukowiny — **premiowanych harmoniów** Śliwińskiego, od 100 złr. — Wszelkie zamówienia podług katalogów załatwiam wprost z fabryki. Ponieważ sam **płacę cło i transport** do każdej stacyi kolejowej, zatem każdy instrument jest o 30 **do 60 zł. tańszy u mnie** niż w każdym składzie — nawet niż w fabryce, gdzie trzeba zapłacić cenę fabryczną (tę samą co u mnie) ponosić koszta i ryzyko transportu. — **Używane instrumenta** od 50 złr. — Używane instrumenta zmieniam na nowe. — — **Niezawodna tynktura ochronna** od molów, robactwa, stonog etc. (do fortepianów i mebli) 1 fl. 50 (dla moich odbiorców bezpłatnie)

Ant. Siderowicz w Kołomyi.

Wyjątki ze świadectw: Z przyjemnością potwierdzam, że kupiony od p. Sidorowicza fortepian bardzo dobry i ozdobny kosztował mnie znacznie taniej niżeli podług cennika fabrycznego, nadto p. Sid. sam opłacił transport. Dr. Rittigstein w Tarnopolu.

. . . . . . w czasie kilkuletniego stałego pobytu mego w Wiedniu, kupiłam wiedeński fortepian u p. Sidorowicza, gdyż ofiarował łatwiejsze warunki niż sam fabrykant. Piękny ton tego fortepianu sprawia mi prawdziwą przyjemność. Am. Aleksandrowicz, Wiedeń, Rudolfskaserne.

Wielm. Panie! Serdecznie dziękuję za piękne i doskonałe a tak tanie pianino, również za opłatę transportu. — Życzę wielu odbiorców pozostaję etc. . . . prof. T. Czulański, Nowy Sącz.

Szczęśliwy jestem że fortepian kupiłem u WPana. — wszędzie żądano odemnie 50 do 80 zł drożej. — Dziękuję etc. . . . A. Studziński, Lwów, Łyczakowska

Karpackie ziółka przeciw chrypce, duszności, kaszlom, etc. po 25 cent. — Mniej jak 3 pakiety nie wysełam pocztą.

Wielm. Panie! Pańskie ziółka są mi jedynem lekarstwem, a mam już wyżej 40 lat proszę znowu o 4 pakiety. Fr. Longchamps w Megyes (Siedmiogród).

Co 4 tygodnie świeży transport **herbaty chińskorossyj** (od 3 do 6 fl. za ½ kilo). — **Wody mineralne** wprost ze źródeł — **Beniguina, na piegi** i plamy na twarzy, płyn 40 c. i maść 60 c. — — **Ecaillant na odciski** 48 c. — — Balsam **na odmrożenie** 48 c. — — Wyborny **Ocet winny** i włoska **oliwa**. Wszelkie środki toaletowe, desinfekcyjne, chirurgiczne, — mydła, szczoteczki do zębów, termometry etc. etc. **Apteka J. Siderowicza w Kołomyi.**

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Maszynista zdolny do ... tartaków parowych jako ... wych maszyn obowiązują się wszelkie reperacje ślusarskie, poszukuje posady. Bliższa wiadomość w handlu pana Markusa Hermana, Zniesienie, Lwów. 445

Posadę kasjera, rachmistrza, kontrolora lub buchaltera przyjąć pragnę od 1. stycznia lub 1. marca 1888 na ordynarję. F. L. M. K. post. rest. Dubiecko lub Trembowla. 444

Za przesłaniem 50 ct. w markach udzielam porady prawnej we wszelkich wypadkach sądowych, finansowych lub politycznych. Listy pod adresą: Dr. Adolf w Rideżu, koło Stanisławowa.

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 9.

Rutynowany **Ekspedytor-telegrafista** z kaucją poszukuje umieszczenia. Adres: Administracja „Dzien. Pols.".

Poszukuje się osoby zdolnej w robotach kobiecych i w gotowaniu. Bliższa wiadomość ulica Pańska l. 7, I. piętro.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

4, 3, 2 pokoje z przynależnościami, **pokoje kawalerskie, sklepy,** przy ulicach Brajerowskiej, Kazimierzowskiej, odnajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana, Brajera, Kazimierzowska 37. 433

Dobrze rentujący się **sklep** do sprzedania. Wiadomość w Biórze Mittiga, Sykstuska 2. 442

Ulica Kalecza l. 14, 3 pokoje przedpokój, kuchnia, I. piętro z balkonem; 2 pokoje z kuchnią; sklep, kuchnia, pokój. 435

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskowski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.